

# Wpływajmy na wybory dzieci w internecie

nad swoim zachowaniem. W tej końcowej fazie osoba radzi sobie z napięciem psychicznym i problemami w jeden sposób – uciekając w pracę. Występuje wówczas mechanizm błędnego koła. Próby ograniczenia czasu pracy wywołują nieprzyjemne stany emocjonalne, z którymi – paradoksalnie – osoba radzi sobie, wpadając w wir pracy.

Podsumowując, konsekwentne stosowanie perspektywy psychologii klinicznej jest nieodzowne do definiowania i pomiaru uzależnienia od pracy. Kieruje również w stronę stosowania właściwej terminologii, podkreśla konieczność uwzględniania kontekstu i szkodliwości wykonywania pracy. Jak pokazują badania prowadzone w kontekście klinicznym, istnieje konieczność diagnozy pod kątem innych uzależnień z uwagi na możliwość ich współwystępowania. Perspektywa kliniczna przybliży także mechanizm powstawania uzależnienia od pracy.

## Bibliografia:

American Psychiatric Association [APA], *Diagnostic And Statistical Manual Of Mental Disorders* (5th ed.), American Psychiatric Association: Arlington, VA 2013.

Chodkiewicz, J., Hauk, M., *The relationship between workaholism defined as an addiction and a behavioral tendency and work-family conflict*, „Medycyna Pracy” nr 63(2), 2012.

Clark, M. A., Michel, J. S., Zhdanova, L., Pui, S. Y., Baltes, B. B., *All work and no play? A meta-analytic examination of the correlates and outcomes of workaholism*, „Journal of Management” nr 42(7), 2016.

Durand-Moreau, Q., Le Deun, C., Lodde, B., Dewitte, J.-D., *The framework of clinical occupational medicine to provide new insight for workaholism*, „Industrial Health” nr 17, maj 2018.

Griffiths, M. D., Demetrovics, Z., Atroszko, P. A., *Ten myths about work addiction*, „Journal of Behavioral Addiction” nr 7, 2018.

Habrat, B. (red.), *Zaburzenia uprawiania hazardu i inne tak zwane nalogi behawioralne*, Instytut Psychiatrii i Neurologii: Warszawa 2018.

Malinowska, D., *Kiedy praca szkodzi? Wskazówki dla terapeutów pracujących z osobami nadmiernie angażującymi się w pracę*, Fundacja ETOH: Warszawa 2017.

Malinowska, D., *Pracoholizm. Zjawisko wielowymiarowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: Kraków 2014a.

Malinowska, D., Tokarz, A. *Psychologiczna charakterystyka osób pracujących nadmiernie. Różne postaci zaangażowania w pracę*, „Studia Humanistyczne AGH” nr 13(1), 2014b.

Mellibruda, J., Sobolewska, Z., *Integracyjna psychoterapia uzależnień. Teoria i praktyka*. Instytut Psychologii Zdrowia Polskie Towarzystwo Psychologiczne: Warszawa 2006.

Schaufeli, W. B., Taris, T. W., Bakker, A. B., *It takes two to tango: Workaholism is working excessively and working compulsively*. (w:) R. J. Burke, C. L. Cooper (red.), *The long work hours culture: Causes, consequences and choices*, Emerald: Bingley 2008.

Schuckit, M. A., *DSM-IV: was it worth all the fuss?*, „Alcohol and Alcoholism” nr 2, 1994.

Pełna bibliografia do artykułu znajduje się na stronie internetowej pisma.

**Diana Malinowska**

dr nauk hum., Pracownia Psychologii Emocji i Motywacji  
Instytut Psychologii, Uniwersytet Jagielloński

---

**O patotreściach – i o tym, jak wpływać na dzieci, by potrafiły odróżnić, co jest w sieci dobre, a co złe – z Łukaszem Wojtasikiem z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę rozmawia Beata Modrzejewska.**

---

**Beata Modrzejewska: Jest pan specjalistą w dziedzinie patostreamów, patoinfluenserów. Co się kryje za tymi terminami? Co powinniśmy wiedzieć o twórcach i odbiorcach ich treści?**

**Łukasz Wojtasik:** Młodzi użytkownicy internetu bardzo chętnie korzystają z aplikacji YouTube, dlatego dużą popularnością cieszą się tzw. youtuberzy, czyli nadawcy, którzy prezentują własne treści na tym kanale internetowym. To trend, który stale rośnie. Dzisiaj w pełni odpowiedzialnie możemy mówić o fenomenie popularności nadawców w sieci. Młodzi ludzie często stawiają sobie za cel właśnie popularność w internecie (tzw. fejm), zdobywanie masowej, wiernej publiczności, osiąganie dużych zasięgów (oglądalności). O kimś, kto je ma, mówi się i obserwuje jego aktywność w sieci. Taka osoba imponuje i często staje się dla młodych ludzi wzorem. Czołówka youtuberów, to tzw. gamerzy, czyli osoby opowiadające o grach, ale tematów relacji w internecie jest znacznie więcej. Zwracam uwagę, że zjawisko rosnącej popularności filmów prezentowanych w sieci przez youtuberów samo w sobie nie jest zjawiskiem negatywnym. Natomiast to, że rozgłos jest tak bardzo ceniony, a liczba odsłon pewnych treści liczy się w dziesiątkach, setkach tysięcy, a nawet w milionach, powoduje, że popularność staje się wartością samą w sobie. Kiedy jednak nadawcy nie mają wielkich kompetencji, pomysłów na tematy autoprezentacji, obszarów, w których mogliby zaistnieć, a orientują się, że przekraczanie kolejnych granic dobrego smaku, norm społecznych, kulturowych (mam na myśli zachowania patologiczne), powoduje wzrost oglądalności, sięgają po takie właśnie metody zdobywania widzów.

**To chyba dość nowy trend?**

Obserwuję go od kilku lat. Odkąd okazało się, że jest popyt na prezentowanie na żywo w internecie, np.: libacji alkoholowych, bójek, przemocy.

## Jak nagrywane są streamy, czyli filmiki pokazywane na żywo?

Najczęściej kilka osób siedzi przed kamerą, pije alkohol, przeklina, potem rozmowa przeradza się w pijacki bełkot i dochodzi do przemocy. Bójki w takich transmisjach określane są mianem: „dymu”. Od tego zaczęło się zjawisko patotreści. Z czasem podtrzymanie zainteresowania widzów wymagało przekraczania kolejnych granic. Pojawiło się coraz więcej przemocy, agresji. I w końcu doszło do pokazywania online zachowań, które stanowiły przekroczenie prawa – prawdziwych bijatyk, ale też namawiania nieletnich do czynności o charakterze seksualnym. Zdarza się, że osoby biorące udział w nagraniach wcale o tym nie wiedzą. Tak było np. w przypadku osób bezdomnych, które zapraszano i podawano im alkohol tylko po to, by prowokować ich agresywne zachowania, a potem były one prezentowane w sieci.

## O co chodzi twórcom streamów, po co to robią?

Na pewno jest to sposób na zaistnienie w sieci bez pomysłu na to, jak to zrobić w sposób społecznie akceptowalny. Fakt, że patologiczne zachowania cieszą się takim powodzeniem, mają tak dużą widownię, nakręca te praktyki. Oczywiście chodzi również o pieniądze. Patotreściom towarzyszy mechanizm donejtów. Polega on na tym, że widzowie streamów wpłacają pieniądze na konta ich autorów. Małe kwoty płynące od szerokiej widowni zmieniają się w duże, a nawet bardzo duże sumy. I w ten sposób produkowanie patostreamów stało się biznesem.

## Jaki jest krąg odbiorców patostreamów?

Odbiorcami, jak wynika z raportu „Patotreści w internecie” (2019), w dużej mierze są ludzie młodzi. Badania pokazały, że zdecydowana większość młodzieży kojarzy takie treści, a 37 proc. je ogląda, duża część z nich bardzo regularnie. Analizy ujawniły, dlaczego tak się dzieje: w przypadku patostreamów istnieją dokładnie te same mechanizmy, jak w przypadku innych fenomenów internetu: o tym się mówi, to się komentuje, a więc to się ogląda. Dla młodych ludzi świat online jest bardzo ważną przestrzenią, istotnym obszarem funkcjonowania społecznego i to w jakiś sposób wymusza bycie na bieżąco z kolejnymi trendami i modami. Młodzież śledzi patostreamy z ciekawości: aż 75 proc. młodych ludzi w naszym badaniu deklaroowało właśnie taką odpowiedź. Pojawiały się także inne przyczyny oglądania patostreamów: z nudów, dla zabicia czasu, dla rozrywki.

Patostreamy są elementem show-biznesu. Szczególnie niepokojące jest to, że młodzi ludzie nie widzą nic złego w tych przekazach. Często mówią, że to sposób na zaistnienie w sieci, że żadne pieniądze nie śmierdzą, że to jest po prostu pomysł na siebie. W działaniach patostreamerów widzą zaradność. Niestety, uważają, że wartością samą w sobie jest wysoka pozycja w rankingach popularności. To, co dzieje się przed kamerą, nie jest oceniane. Bardziej liczy się popularność niż to, że ktoś

sfilmował, jak bije swoją matkę podczas libacji. W bójkach pokazywanych w patostreamach leje się krew. Osoby, które inicjują takie działania i pokazują je w sieci, potem – gdy wytrzeźwieją – wychodzą na miasto i młodzi ludzie, którzy ich rozpoznają, robią sobie z nimi zdjęcia, umieszczają na swoich profilach na Instagramie. W ten sposób dają im przyzwolenie, wręcz zachętę do dalszych działań.

## Kiedyś oglądano bójki w filmach akcji grane przez aktorów. W kinie potyczki, strzelaniny nie są prawdziwe. W przypadku patostreamów zacierają się poczucie, co powinno być konwencją, grą, a co realnością.

Pojawia się coraz więcej informacji o kulisach produkcji patologicznych treści, z których wynika, że duża część z nich jest wyreżyserowana w większym stopniu, niż by się mogło wydawać. Jednak ten przekaz wygląda naturalnie, wszystko dzieje się na żywo, to nie są aktorzy, tylko ludzie, którzy naprawdę są pod wpływem alkoholu i innych substancji psychoaktywnych.

PATOSTREAMERZY WIDZĄ, ŻE IM WIĘCEJ JEST PRZEMOCY, TYM WIDOWNIA JEST WIĘKSZA, WPŁATY PIENIĘDZY SĄ WIĘKSZE. CO Z TEGO, ŻE NIEKTÓRE BÓJKI SĄ „USTAWIANE”, SKORO PRZED KAMERĄ ZNAJDUJĄ SIĘ LUDZIE, KTÓRZY NAPRAWDĘ SĄ W STANIE PRZYJĄĆ PRAWDZIWY CIOS LUB ROZBIĆ KOMUŚ BUTELKĘ NA GŁOWIE, BY WZBUDZIĆ WIĘKSZĄ SENSACJĘ, ZROBIĆ WIĘKSZE ZAMIESZANIE.

## Kim są patoinfluenserzy?

Patoinfluenserzy, patonadawcy to synonimy. Generalnie mówimy w internecie o influencerach, czyli osobach cieszących się popularnością, które swoją sławę przekładają na pieniądze. Promują jakieś produkty w swoich filmach, zarabiają na reklamach emitowanych przed ich wyświetleniem lub w ich trakcie. Patoinfluenserzy funkcjonują na tych samych zasadach, tyle że popularność zdobywają poprzez prezentowanie w sieci patologicznych zachowań. Przy czym warto zauważyć, że w ostatnim czasie są oni skutecznie odcinani przez YouTube od mechanizmów monetyzowania swojej popularności w tym serwisie.

## Influenserzy, twórcy internetowi to dziś część show-biznesu. Jak jest z patoinfluenserami? Czy oni są też wciągani przez świat mediów i reklamy?

Istnieje taki niepokojący trend. Niezwykle istotne jest wobec tego, by pokazywać to zjawisko od prawdziwej, patologicznej strony, ponieważ to może odstraszyć potencjalnych reklamodawców. Natomiast, jeżeli nie ma negatywnej reakcji na działania patoinfluenserów, mogą oni zawierać kontrakty reklamowe. W rezultacie, podczas

libacji, relacjonowania przygody narkotykowej czy wulgarnego monologu o seksie, pokazują produkty, które im przesłał producent, kierując się tylko tym, że dany przekaz ma kilkadziesiąt tysięcy odbiorców. Istnieje też popularny format eventowy „fameMMA”. Tym dzisiaj żyją młodzi ludzie. Walki MMA (mieszane sztuki walki) organizowane są w dużych halach sportowych przed dużą publicznością. Ich organizatorzy zauważyli, że zapraszanie osób publicznych, znanych z internetu na takie walki przyciąga widownię, więc zaczęli zapraszać influencerów, youtuberów, a wśród nich znaleźli się też ci negatywni influencerzy, czyli patonadawcy. To wytwarza sprzężenie zwrotne. Gala fejmMMA jest oficjalną imprezą, dzieje się w realnym świecie, ale jest transmitowana także w internecie. Patonadawcy przyciągają widownię, ale przez to, że występują na tej gali, zyskują wyższy status, wręcz gwiazdorski, i w konsekwencji zwiększa się ich popularność. Zjawisko wchłaniania patonadawców przez showbiznes można było zaobserwować na przykładzie Popka i telewizji ogólnopolskiej Polsat, która zaprosiła go do udziału w programie „Taniec z gwiazdami”, nadając mu status „gwiazdy”. Popek znany był wcześniej głównie z wulgarnych piosenek o podłym, przedmiotowym traktowaniu kobiet, o picu wódki, o zażywaniu narkotyków i hedonistycznym trybie życia. Można je było usłyszeć jedynie w sieci, ale ich słuchaczy liczyło się w milionach, a liczbę wyświetleń w dziesiątkach milionów. Do tego Popek poddał się zabiegowi skaryfikacji (blizny na twarzy), wytatuował sobie gałki oczne. Ktoś w Polsce uznał, że taka kontrowersyjna postać zwiększy oglądalność i dochody z reklam. I tak pewnie było. Tylko że młoda widownia tego rodzinnego programu, szukając informacji o nowym gwiazdorze z telewizji, trafiła w sieci na jego wulgarnie piosenki i wypowiedzi, i niewiele więcej.

### **Czy widzowie patostreamów pragną również zostać ich twórcami, naśladować swoich „idoli”?**

Tak bywa. Kiedy zapytamy dziecko w szkole podstawowej, kim chciałoby być, to ono nie odpowie, że strażakiem czy policjantem. Odpowie, że chce być youtubem. Oczywiście sposobów na zaistnienie w internecie jest bardzo dużo. Niektóre są bardzo pozytywne. Ale jeśli młodzi ludzie widzą, że można zdobyć popularność przez propagowanie przemocy i jeszcze na tym zarobić, to część młodych ludzi ma pokusę pójścia tą drogą. Rzeczywiście widzimy, że coraz młodsze dzieciaki prezentują tego typu treści w sieci. Jakiś czas temu było głośno o czwórce dzieci w wieku 9-10 lat, które wtargnęły do pustostanu i tam smartfonem filmowały bezdomną kobietę. Rzuciły w nią kamieniami, kopały, stosowały różne formy przemocy i jednocześnie komentowały efekty swojej transmitowanej w sieci agresji: „ogląda nas już 30 osób”. I im więcej było przemocy, tym więcej było widzów, a to z kolei ośmielało do przekraczania kolejnych

granic. To jeden z przykładów, jak młodzi ludzie zdobywają przekonanie, że można zyskać popularność przez krzywdzenie innych.

**WIDZIMY, ŻE INTERNET W DUŻYM STOPNIU MODELUJE ZACHOWANIA DZIECI I MŁODZIEŻY. KIEDY BĘDZIEMY POKAZYWAĆ NAJMŁODSZYM POZYTYWNE SPOSOBY KORZYSTANIA Z INTERNETU I WARTOŚCIOWE TREŚCI, TO JEST BARDZO PRAWDOPODOBNE, ŻE DALEJ PÓJDĄ W TYM KIERUNKU. JEŚLI ZOSTAWIMY ICH SAMYCH SOBIE, TO ISTNIEJE NIEBEZPIECZEŃSTWO, ŻE ZWRÓCĄ SIĘ W STRONĘ POWIĘLANIA NIEBEZPIECZNYCH, PATOLOGICZNYCH ZACHOWAŃ.**

### **Jak dorośli mogą kształtować wybory dzieci?**

Widzę tu ogromną rolę rodziców i nauczycieli. Przede wszystkim muszą być w kontakcie z dziećmi, muszą z nimi rozmawiać. To uniwersalna rada, ale działa. Gdy rozmawiamy z rodzicami i pytamy, co ich dzieci oglądają w internecie, to słyszymy odpowiedź: „dzieci oglądają youtuberów”. Ale, jak zejdziemy poziom niżej i zapytamy: „jakich youtuberów?”, to najczęściej rodzice już nie mają o tym pojęcia. Mówimy, że dzieci mają swój świat, do którego nie mamy dostępu. Jednak, jeśli zwyczajnie zapytamy dziecko, co ogląda i dlaczego, to zazwyczaj chętnie nam opowie.

To faktycznie jest ich świat, ale chętnie się nim dzielą, co można wykorzystać, by komentować i naprowadzać najmłodszych na pozytywne treści. Z całą pewnością dzieci nie unikną kontaktu z przemocą w internecie, z pornografią. Bardzo ważne, żeby wiedziały, że to jest złe. Ważne, by to nazwać, by oddzielić rzeczy pozytywne od negatywnych. W przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo, że dzieci same ułożą sobie świat wartości i być może uznają, że najważniejsze są tzw. zasięgi i popularność, uzyskiwane nawet poprzez pokazywanie przemocy.

**Z Łukaszem Wojtasikiem**, ekspertem do spraw bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w internecie, członkiem zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, koordynatorem programu „Dziecko w Sieci”, rozmawiała dziennikarka **Beata Modrzejewska**.